



JAKUB GRUDNIEWSKI
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Historii
<https://orcid.org/0000-0002-7122-9051>

Andreas Gayda, *Katholische Milieubildung im oberschlesischen Industriegebiet*, Münster: Aschendorff Verlag, 2021 (Beiträge zur Kirchen- und Kulturgeschichte der Deutschen in Ostmittel- und Südeuropa, 28), ss. 612.

Książka Andreasa Gaydy pt. *Katholische Milieubildung im oberschlesischen Industriegebiet* stanowi jego dysertację doktorską. Autor poświęcił ją katolickiemu środowisku (*Milieu*) w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym, które jednak nie zostało przez niego wyraźnie zdefiniowane. Z treści wynika, że mieli je współtworzyć duchowni, w tym biskupi, oraz świeckie osoby zaangażowane w sprawy Kościoła katolickiego, w tym przedstawiciele partii Centrum. Gayda tłumaczy dość ogólnie, że wspomniane środowisko to: „forma życia i wspólnota myśli na ograniczonym obszarze o ilościowo wysokim odsetku katolików, która jednoczy swoich członków jako szczególną społeczność w wierze, we wspólnych wartościach i przekonaniach społecznych oraz dostarcza im zbiorowej interpretacji rzeczywistości. Dla stabilności tego typu środowiska, jego siły formacyjnej, zdolności uodparniania i zasięgu, podstawowe znaczenie ma przyjęcie przekonań katolickich jako podstawy światopoglądowej. Przekonania te opierają się na specyficznym katolickim systemie wartości i norm, który funkcjonuje w społeczeństwie jako instrument spójności, integracji i demarkacji“ (s. 23). Należy zauważyć, że Gayda nie dookreślił również chronologicznych cezur opracowania. Można jednak przyjąć, że z jednej strony wyznaczają je zjednoczenie Niemiec i początek Kulturkampfu, z drugiej zaś – koniec tzw. długiego wieku XIX (1914 r.). Wypada dopowiedzieć, że badaniami objęto obszar okręgu przemysłowego, rozumianego jako teren silnie

zurbanizowany i zindustrializowany, ograniczony na zachodzie Gliwicami, a na wschodzie – Katowicami.

Autor oparł badania na materiale źródłowym przechowywanym w Archiwum Państwowym w Katowicach, archiwach archidiecezjalnych w Katowicach i we Wrocławiu oraz w kilku archiwach parafialnych, m.in. kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny w Bytomiu. Najpewniej ze względu na znaczny zakres kwerendy badaniami objęto tylko parafie centralne dla poszczególnych miast. Gayda korzystał z polsko- i niemieckojęzycznej literatury, a zestawiona bibliografia jest dość obszerna. Dobór pozycji niekiedy wzbudza jednak wątpliwości. Autor korzysta m.in. z monografii kościelnych, których wartość naukowa bywa dyskusyjna.

Temat pracy został potraktowany w nowy sposób. Elita katolicka jest przedstawiona ponadnarodowo, co więcej Autor stawia tezę, że utraciła ona swoją spoiłość dopiero w wyniku podziałów narodowościowych pod koniec XIX w., kiedy doszło do zaostrzenia sporu polsko-niemieckiego. Gayda uważa, że dotychczasowa polska historiografia omawiała konflikt władz państwowych z Kościołem katolickim na Górnym Śląsku przede wszystkim przez pryzmat ruchu polskiego jako takiego (i związanej z jego postulatami obecności języka polskiego w duszpasterstwie i szkolnictwie elementarnym)¹. Katolicka partia Centrum miała być dla tego ruchu przystanią w burzliwych czasach Kulturkampf, ale polityką samego Centrum zajmowali się nieliczni polscy badacze, w tym prof. Mieczysław Pater. Głównie interesowały ich związki Górnoślązaków z Polakami z innych dzielnic.

Autor recenzowanej książki patrzy na Górny Śląsk niejako „od wewnątrz”. Należy podkreślić, że taka perspektywa sprzyja wysuwaniu nowych wniosków. Pozwala Gaydzie spojrzeć krytycznie na dotychczasowe ustalenia w zakresie historii polityczno-społecznej regionu, szczególnie na polskie opracowania powstałe po II wojnie światowej, które legitymizowały polskość Śląska. Nowy kontekst, w którym porusza się Autor, odbiega od paradygmatów wcześniejszej, narodowej historiografii. Gayda wysuwa na pierwszy plan konstrukt „tożsamości katolickiej”. Nadaje jej nadrzędną, przednarodową rangę. Jej znaczenie uległo zmianie, wzmocniło się wraz z nastaniem Kulturkampf, co dokumentują kolejne zwycięstwa wyborcze partii Centrum. Autor uznaje zarazem, że język

¹ Najważniejsze pozycje na ten temat to: Mieczysław Pater, *Polskie postawy narodowe na Śląsku w XIX wieku*, t. 1, Wrocław 1992; *idem*, *Centrum a ruch polski na Górnym Śląsku (1879–1893)*, Opole 1971; *idem*, *Śląsk w latach 1870–1914*, Warszawa 1960; Jerzy Myszor, *Duszpasterstwo parafialne na Górnym Śląsku w latach 1821–1914*, Katowice 1991; Jan Kopiec, *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991.

społeczeństwa górnośląskiego jest swoistym fenomenem, bo choć był on niejednorodny (część społeczeństwa posługiwała się językiem niemieckim, część dialektem górnośląskim), to egzystowały one równolegle i każdy z nich miał przypisaną sobie funkcję.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów w układzie rzeczowym, które znacznie różnią się objętością. Trzy pierwsze (*Regionale Entwicklungsparameter des Oberschlesischen Industriegebietes im 19. Jahrhundert*, *Konturen des Katholizismus im Oberschlesischen Industriegebiet am Vorabend des Kulturkampfes*, *Der Kulturkampf – Verlauf und Struktur einer gesellschaftlichen Konfliktlinie im Deutschen Kaiserreich* – s. 42–113) mają za zadanie wprowadzić odbiorców w temat. Autor zarysowuje w nich okoliczności, w jakich doszło do integracji górnośląskiego środowiska katolickiego. Polityka Kulturkampfu stanowi dla Autora kluczowy moment, kiedy środowisko to, choć występujące już wcześniej, wzmocniło się i rozpoczęło nową, także w wymiarze politycznym, fazę istnienia. Kolejny, czwarty rozdział (*Konfliktfelder des Kulturkampfes in den urbaren Zentren des Oberschlesischen Industriegebietes und ihre milieubildende Relevanz*) dominuje objętościowo nad pozostałymi (s. 114–397), zawiera bowiem zasadniczą część badań². Autor przedstawia w nim konflikt polsko-niemiecki o język używany w kościele i w szkole, a także „różne miejsca formowania się środowiska katolickiego”, m.in. śląski sejm prowincjonalny czy sejm pruski. Drugim polem konfliktu ludności katolickiej z państwem w okresie Kulturkampfu jest, zdaniem Gaydy, polityka rozszerzania sieci parafialnej w okręgu przemysłowym, w tym również budowa nowych kościołów, która zależała od lokalnych czynników władzy. Trzecim polem konfliktu są pielgrzymki, jako element tworzący elementy świadomości regionalnej (w aspekcie religijnym). W ostatniej części tego rozdziału Gayda poświęca nieco miejsca stosunkom między katolikami i starokatolikami, których secesja osłabiała spoistość Kościoła katolickiego.

Wprowadzenie języka niemieckiego do nauki religii w szkołach (z wyjątkiem najniższego poziomu nauczania) w 1872 r. było – zdaniem Autora książki – pierwszym krokiem do scalenia środowiska katolickiego w okręgu przemysłowym Górnego Śląska. Przeciwno temu rozporządzeniu wystąpił biskup wrocławski

² Pozostałe rozdziały pracy noszą nazwy: *Pfarrgeistlichkeit als Milieuelite in den urbaren Zentren des Oberschlesischen Industriegebietes* (s. 398–506), *Das spezifische Profil des Kulturkampfes in den urbaren Zentren des Oberschlesischen Industriegebietes – eine Verortung im Diskurs der Kulturkampfforschung* (s. 507–511) oraz *Katholische Milieuphysiognomie im Oberschlesischen Industriegebiet – ein Fazit der Untersuchung* (s. 512–523).

Heinrich Förster, który uważał, że germanizacyjne zabiegi pruskiej administracji będą skutkowały upośledzeniem górnośląskiego duszpasterstwa. Förster był przy tym zwolennikiem trzymania się legalnych środków w obronie interesów Kościoła katolickiego. Zdaniem Gaydy, w okresie Kulturkampfu czołowe postacie śląskiego Kościoła nie poparły pruskiego rządu w sprawie germanizacji. Autor podaje w wątpliwość stanowisko polskiej historiografii, w tym m.in. ks. Jerzego Myszora, jakoby księża nauczający religii w języku niemieckim reprezentowali progermanizacyjne stanowisko. Gayda utrzymuje, że takie postępowanie duchowieństwa miało charakter czysto pragmatyczny, nie zaś nacjonalistyczny. Relatywizuje przy tym problem, pisząc, że władze niemieckie nie należały na rozszerzenie użycia języka niemieckiego we wszystkich dziedzinach życia. Dostrzega nadto różne podejście kleru do kwestii językowych. Píše, że księża nie byli germanizatorami ani propagatorami języka polskiego i mieli na względzie zawsze „cele duszpasterskie”. Pragmatyka postępowania duchowieństwa wydaje się przy tym wnioskiem w pełni zasadnym. Nie brakowało wszak księży sprzyjających opcji polskiej (np. ks. Aleksander Skowroński) czy niemieckiej (np. ks. Richard Rassek), jednocześnie wielu zachowywało się w sposób wstrzemięźliwy względem polityki, mając zapewne w pamięci Kulturkampf.

Autor podejmuje temat oceny biskupa Georga Koppa przewodzącego diecezji wrocławskiej, „który do dziś obdarzony jest w polskiej nauce historycznej określeniem antypolskiego germanizatora” (s. 135). Osoby biskupa rzeczywiście nie sposób jednoznacznie sklasyfikować, ponieważ nie był on zdeklarowanym przeciwnikiem języka polskiego w Kościele. Niewątpliwie zależało mu również na zatrzymaniu wiernych, co przemawiało za „elastycznością”. Nie zmienia to jednak faktu, że Kopp został „namaszczony” na biskupa przez kanclerza Ottona von Bismarcka, a jego zaangażowanie polityczne, w tym jako mediator pomiędzy Berlinem a Watykanem, jest ogólnie znane³. Gayda tłumaczy proniemiecką orientację Koppa wypełnianiem nałożonych nań obowiązków i staraniami o zachowanie autonomii Kościoła katolickiego. Autor uważa, że dla języka polskiego – poza sferą *stricte* urzędową – pozostało sporo miejsca (tak w życiu prywatnym, jak i kościelnym), co prowadzi go do konstatacji, że władze kościelne nie prowadziły „asymilującej germanizacji”, lecz jedynie „integrującą germanizację” (s. 146), a więc z poszanowaniem odrębności i własnej tożsamości mieszkańców Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

³ Więcej zob.: Jakub Grudniewski, *Między Berlinem a Rzymem: biskup Georg Kopp a sprawa zakończenia Kulturkampfu*, „Rocznik Filozoficzny Ignatianum”, 25 (2019), 2, s. 71–94.

Pokrętna naszym zdaniem jest logika wyводу Autora, jakoby o wzroście liczby dzieci przygotowujących się do pierwszej komunii i spowiedzi świętej w języku niemieckim decydował specyficzny charakter nowo zakładanych, dziewiętnastowiecznych miast przemysłowych (s. 142–143). Gayda przeciwstawia je starszym ośrodkom (Bytom i Gliwice), w których silny tradycjonalizm sprzyjał szerszej obecności języka polskiego. W polskiej historiografii przyjmuje się, że rosnący udział języka niemieckiego w życiu Kościoła katolickiego był następstwem zwiększonego nacisku państwa na kwestie językowe. Twierdzenia niemieckiego historyka, jakoby społeczności Katowic i Królewskiej Huty miały odmienny profil, nie daje odpowiedzi na pytanie, dlaczego w Katowicach na początku XX w. blisko $\frac{3}{4}$ dzieci przygotowywało się do sakramentów w języku niemieckim, a w Królewskiej Hucie zaledwie 15%. Oba ośrodki należały przy tym do owych „*Industriestädte*”. Ludność Królewskiej Huty miała być, zdaniem Autora, mniej ambitna w dążeniu do podniesienia swojego statusu społecznego przez przyjęcie kultury niemieckiej.

Sporo miejsca poświęca Gayda zebraniom katolików śląskich (podrozdział *Provinzialversammlungen schlesischer Katholiken als Forum der massenmobilisierenden Interessenwahrnehmung in der oberschlesischen Schul- und Sprachenfrage – ein Faktor zur Konstituierung eines wachsenden Spannungsfeldes zwischen Milieukohäsion und Milieuerosion*, s. 148-173), którym do tej pory poświęcono w historiografii zdecydowanie za mało miejsca. Oprócz zebrań katolików na płaszczyźnie Rzeszy odbywały się na Śląsku podobne spotkania prowincjonalne – w cyklu rocznym (z wyjątkiem lat 1878, 1882 i 1886). Brało w nich udział od kilkuset do kilku tysięcy osób, a miały one charakter politycznego forum – z udziałem polityków partii Centrum. Dyskutowano m.in. na temat pruskiej polityki szkolnej i językowej. Pomiędzy 1874 a 1891 r. stale dopominano się na nich o uwzględnienie języka polskiego. Jak zauważa Gayda, to właśnie na tym gruncie, na tle stosunku do kwestii językowych (czy popierać język polski w szkołach, czy też nie) zaczęła postępować „erozja” środowiska katolickiego już w latach 80. XIX w., co doprowadziło w konsekwencji do marginalizacji i zawieszenia spotkań. W tej atmosferze, w latach 90. XIX w. wzbierała nieufność do „starych” partii politycznych (w tym Centrum), co dało przestrzeń dla aktywności polskich działaczy.

Gayda wykazał (na podstawie wydanych drukiem źródeł⁴), że partia Centrum w swoich odezwach wyborczych z lat 70. i 80. XIX w. praktycznie nie poruszała tzw. kwestii językowej. Pierwsze symptomy zainteresowania tematem pojawiły się dopiero w roku 1888. Ciekawa jest również uwaga Autora odnośnie do taktyki partii Centrum pod koniec lat 80. i na początku lat 90. XIX w., oraz postaci posła Centrum do sejmu pruskiego z Górnego Śląska, Juliusza Szmulu. Ten ostatni traktowany jest przez polską historiografię jako propolski poseł Centrum, walczący o prawa językowe Polaków na Górnym Śląsku. Mieczysław Pater pisał, że Szmula za propolskie nastawienie został ukarany przez władze Centrum tym, że odmówiono mu możliwości kandydowania z okręgu wyborczego obejmującego okręg przemysłowy, gdzie odnosił poprzednio sukcesy. Gayda, polemizując z tym „utrwalonym stanowiskiem w polskiej historiografii”, uważa, że w Centrum ścierały się wówczas różne koncepcje prowadzenia walki politycznej. W jego odbiorze partia ta nie miała jednoznacznego, ustalonego stosunku do kwestii językowej na Górnym Śląsku, a Szmula został przeniesiony do innego okręgu ze względów taktycznych, ponieważ w okręgu przemysłowym wzrastał jakoby dystans do polskich dążeń narodowych. Autor poświęca również nieco miejsca formowaniu się po wyborach 1893 r. propolskiego skrzydła partii Centrum, które powstało na skutek sprzeciwu wobec stanowiska przywództwa partyjnego, ulegającego wpływom „nacionalizujących kręgów w Berlinie”. Środowisko to, związane z pismem „Katolik” Adama Napieralskiego, mogło być – zdaniem Gaydy – tolerowane w partii, ponieważ jej przywódcom zależało na tym, by nie tracić głosów na rzecz socjalistów. W konsekwencji niemożności pogodzenia postulatów propolskiego skrzydła z ogólnymi celami partii doszło jednak do dalszego rozłamu i odejścia w 1903 r. części polskich polityków z Centrum i założenia przez nich własnego ruchu politycznego.

Kolejnym wątkiem obecnym w pracy jest budowa nowych kościołów w okręgu przemysłowym, a to w podziale na dwa typy: budowanych we „wschodniemieckim mieście kolonialnym” – jak je nazywa Autor (Bytom, Gliwice) i „nowo powstałym mieście przemysłowym” (Katowice, Królewska Huta). Rzecz jasna, samo środowisko nie budowało kościołów, bardziej chodziło o to, że rozwój sieci parafialnej posłużył Gaydzie do pokazania specyfiki katolickiego *Milieu* w poszczególnych miastach. Opis ten jest bardzo szczegółowy. Autor wysuwa tezę, że

⁴ *Kirche und Vaterland. Wahlaufrufe, Aufrufe, Satzungen und Statuten des Zentrums 1870–1933. Eine Quellensammlung zur Geschichte insbesondere der Rheinischen und Westfälischen Zentrumspartei*, bearb. von Herbert Lepper, Düsseldorf 1998.

rozrost sieci parafialnym był „socjalno-topograficznym czynnikiem spójności regionalnego tworzenia środowiska [katolickiego – przyp. JG] i sakralno-architektoniczną emanacją integracji tego środowiska” (s. 302). Temat przemian życia katolickiego w związku z powstawaniem nowych parafii został przedstawiony wnikliwie. Pojawiają się tam m.in. kwestie przemiany środowisk kościelnych w okresie industrializacji, stosunku do kleru parafialnego, jego roli, relacji między katolikami a protestantami, a także znaczenia nowych wspólnot. Szczególnym aspektem regionalnego folkloru, na jaki wskazuje Autor, były pielgrzymki na Górę św. Anny i do Piekar Śląskich. W jednym z podrozdziałów pisze on o roli, jaką odegrali starokatolicy, jak też o stosunku środowiska katolickiego do starokatolicyzmu. Ciekawie brzmi teza, jakoby w Królewskiej Hucie i Bytomiu katolickie *Milieu* było bardziej konserwatywnie usposobione i nie tolerowało tego odłamu chrześcijaństwa.

Gayda porusza istotny tożsamościowo dla Górnego Śląska temat roli Kościoła katolickiego w czasie Kulturkampf i po jego zakończeniu, jednak zdaje się pomija fakt, że Kościół to nie tylko kler i politycy katolicy, ale także wierni, że nie jest kształtowany wyłącznie polityką duchowieństwa, że wpływ na tożsamość Kościoła mają również uczestniczący w jego życiu świeccy. W badanym okresie Górnoślązacy na masową skalę zrzeszali się już w organizacje kościelne. Autor nie skorzystał z podstawowego źródła do dziejów życia Kościoła na Górnym Śląsku, czasopisma „Katolik”, który *nota bene* zasługuje na własną monografię, wypełnia za to inną lukę badawczą. Niezwykle cenne są skonstruowane przez niego biogramy księży górnośląskich, jak np. Józefa Szafranka, Norberta Bończyka, Reinholda Schirmeisena, Josepha Kühna, Matthiasa Biernackiego, Paula Buchali i innych, przy czym należy zauważyć, że część z wyżej wymienionych miała już swoje biogramy chociażby w *Słowniku biograficznym katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku* (1996). Autorowi omawianej książki udało się stworzyć portret zbiorowy duchownych katolickich. Stawia zarazem hipotezę, że byli oni przydzielani do swoich miejsc pracy również na podstawie cech osobowościowych i na podstawie oczekiwanej prognozy odniesienia sukcesu duszpasterskiego. Spośród badanych postaci, które pracowały w parafiach w starych miastach, takich jak Gliwice i Bytom, można zauważyć osoby o wysokich walorach intelektualnych oraz zdolności skutecznego pertraktowania z miejskimi elitami. Szczególną ich kompetencją była umiejętność tworzenia „sieci społecznych” („gesellschaftliche Netzwerke”), które pomagały w realizowaniu projektów kościelnych. Duchowni

tacy poprzez swój styl życia musieli znajdować uznanie wśród miejskiego społeczeństwa. Inaczej zdaniem Autora wyglądał profil duchownego pracującego w nowym mieście przemysłowym (Katowice, Królewska Huta): „W tym środowisku [...] o wiele ważniejsze były: odwaga do improwizacji i wysoki stopień tolerancji frustracji w kształtowaniu inicjatyw duszpasterskich” (s. 495). Ważna była tutaj umiejętność kleru prowadzenia dwujęzycznego duszpasterstwa oraz unikania zaangażowania w rozszerzający się konflikt polsko-niemiecki. Niemalą rolę odgrywała również gotowość do nawiązywania kontaktów z przedstawicielami wielkomięskiej burżuazji.

Całościowo patrząc, praca jest wartościowym, ożywym spojrzeniem na historię Śląska ostatnich dekad XIX i początku XX w. Wypada na koniec wspomnieć, że podjęte przez Autora badania są związane z górnośląskim pochodzeniem jego rodziny. Nie wpływa to jednak na charakter pracy: na pytania badawcze i sposób ujęcia tytułowego problemu.